

Sygn. akt II AKa 100/18

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 20 czerwca 2018 r.

Sąd Apelacyjny w Gdańsku II Wydział Karny

w składzie:

Przewodniczący: SSA Sławomir Steinborn (spr.)

Sędziowie: SSA Dariusz Malak

SSO del. Marta Gutkowska

Protokolant: sekr. sądowy Katarzyna Bielska

przy udziale Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Gdyni del. do Prokuratury Gdańsk-Wrzeszcz w Gdańsku A. R.

po rozpoznaniu w dniu 20 czerwca 2018 r.

sprawy **T. C., s. R. ur. (...) w G.**,

oskarżonego o czyny z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. w zb. z art. 297 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.; art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. w zb. z art. 297 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.; art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. w zb. z art. 297 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.; art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. w zb. z art. 297 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.; art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. w zb. z art. 297 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.; art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 286 § 1 k.k. w zb. z art. 297 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.; art. 286 § 1 k.k. w zb. z art. 297 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 12 k.k.; art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. w zb. z art. 297 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.,

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę

od wyroku Sądu Okręgowego w Gdańsku z dnia 30 października 2017 r., sygn. akt **IV K 252/15**,

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;

II. na podstawie art. 29 ust. 1 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. Prawo o adwokaturze (tekst jedn. Dz.U. z 2017 r. poz. 2368 z późn. zm.) oraz § 2 pkt 1, § 4 ust. 1 i 3, § 17 ust. 2 pkt 5 oraz § 20 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 3 października 2016 r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu (Dz.U. poz. 1714) zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. M. P. (1) – Kancelaria Adwokacka w G. kwotę 885,60 (osiemset osiemdziesiąt pięć i 60/100) złotych brutto tytułem zwrotu kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu w postępowaniu przed Sądem Apelacyjnym z urzędu;

III. na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. zwalnia oskarżonego T. C. w całości od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze i obciąża nimi Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy w Gdańsku wyrokiem z dnia 30 października 2017 r. w sprawie IV K 252/16 wydanym w odniesieniu do T. C.:

- 1) uznał go za winnego sześciu przestępstw zakwalifikowanych z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. w zb. z art. 297 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. oraz z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. w zb. z art. 297 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k., stanowiących ciąg przestępstw, za który na mocy art. 91 § 1 k.k. wymierzył karę 2 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności,
- 2) uznał go za winnego dwóch przestępstw zakwalifikowanych z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 286 § 1 k.k. w zb. z art. 297 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. oraz z art. 286 § 1 k.k. w zb. z art. 297 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 12 k.k., stanowiących ciąg przestępstw, za który na mocy art. 91 § 1 k.k. wymierzył karę roku i 4 miesięcy pozbawienia wolności,
- 3) na podstawie art. 91 § 2 k.k. połączył orzeczone wobec oskarżonego jednostkowe kary pozbawienia wolności i wymierzył karę łączną 2 lat i 10 miesięcy pozbawienia wolności.

Wskazany wyrok Sądu Okręgowego w Gdańsku zawiera również rozstrzygnięcia o:

- 1) nałożeniu na mocy art. 46 § 1 k.k. obowiązku naprawienia szkody wyrządzonej przestępstwem poprzez zapłatę kwoty 71.591,44 zł na rzecz pokrzywdzonego (...) Banku (...) S.A. z siedzibą w W.,
- 2) zaliczeniu oskarżonemu na poczet orzeczonej kary łącznej okresu rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie,
- 3) zasądzeniu kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu,
- 4) zwolnieniu oskarżonego od opłaty sądowej oraz pozostałych kosztów sądowych,
- 5) zasądzeniu na rzecz oskarżyciela posiłkowego zwrotu wydatków z tytułu ustanowienia pełnomocnika.

Od wskazanego wyroku apelację wniósł obrońca oskarżonego T. C., zaskarżając wyrok w całości oraz zarzucając mu:

- 1) błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia w punktach 1 i 2 poprzez bez podstawne ustalenie, że T. C. dopuścił się czynów zarzucanych w akcie oskarżenia, który to błąd był wynikiem naruszenia przepisów postępowania, tj. art. 4, 5 § 2 oraz 7 k.p.k. poprzez nieuwzględnienie okoliczności przemawiających na korzyść oskarżonego, rozstrzygnięcie nie dających się usunąć wątpliwości na niekorzyść oskarżonego oraz przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów,
- 2) ewentualnie – rażąco niewspółmierność kar jednostkowych oraz kary łącznej pozbawienia wolności.

W petitum apelacji obrońca wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego, ewentualnie o zmianę wyroku poprzez wymierzenie kar pozbawienia wolności w znacznie niższym wymiarze oraz wymierzenie kary łącznej pozbawienia wolności w znacznie niższym wymiarze przy zastosowaniu zasady pełnej absorpcji, ewentualnie uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu do ponownego rozpoznania.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Zarzut błędu w ustaleniach faktycznych musiał zostać oceniony jako oczywiście bezzasadny. Sprowadza się on bowiem do prostej polemiki z ustaleniami Sądu Okręgowego, przy czym wywód zawarty w apelacji odwołuje się niemal wyłącznie do treści wyjaśnień oskarżonego, którym Sąd a quo w przeważającej mierze nie dał wiary. Skarżący nie podjął nawet próby wykazania, że ocena tych wyjaśnień została dokonana przez Sąd a quo z obrazą kryteriów określonych w art. 7 k.p.k. Brak jest przedstawienia, z jakich względów skarżący uznaje rozumowanie Sądu Okręgowego za błędne, choćby tego, w którym miejscu i dlaczego narusza ono zasady prawidłowego rozumowania i wskazania doświadczenia życiowego. Przedstawiony w uzasadnieniu apelacji wywód skarżącego nie wchodzi zatem w konfrontację z rozumowaniem zaprezentowanym w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, lecz idzie niejako obok ustaleń i wywodów Sądu Okręgowego, jako odrębna i niezależna narracja co do oceny zachowania oskarżonego i rekonstrukcji stanu faktycznego. Skarżący opierając się głównie na wyjaśnieniach oskarżonego, pominął znaczenie całego szeregu dowodów i wynikających z nich okoliczności dla ustaleń dotyczących zarzucanych oskarżonemu

czynów, nie podjął nawet próby podważenia rozumowania Sądu a quo, a w konsekwencji zaprezentował bardzo jednostronny punkt widzenia. Tak skonstruowany zarzut i jego uzasadnienie nie mogło zatem przynieść oczekiwanego przez skarżącego efektu.

Sąd Apelacyjny wielokrotnie w swoim orzecznictwie wskazywał, że prawidłowość rozstrzygnięcia sprawy zależy od należytego wykonania przez Sąd meriti dwóch obowiązków. Pierwszy z nich dotyczy postępowania dowodowego i sprowadza się do zgodnego z przepisami postępowania karnego przeprowadzenia dowodów zawnioskowanych przez strony, ale również do przeprowadzenia z urzędu wszelkich dowodów potrzebnych dla ustalenia istotnych okoliczności dla rozstrzygnięcia o winie oskarżonego lub jego niewinności. Drugi zaś z podstawowych obowiązków sprowadza się do prawidłowej oceny całokształtu okoliczności ujawnionych w toku rozprawy głównej. W konsekwencji, poza zasięgiem rozważań sądu nie mogą pozostać dowody istotne dla rozstrzygnięcia kwestii winy. Podstawę zatem wyroku stanowiąc może tylko całokształt okoliczności ujawnionych w toku rozprawy głównej, przy czym w uzasadnieniu wyroku Sąd ma obowiązek wskazać, jakie fakty uznał za udowodnione lub nieudowodnione, na jakich w tej mierze oparł się dowodach i dlaczego nie uznał dowodów przeciwnych. Na Sądzie orzekającym ciąży przy tym obowiązek badania i uwzględnienia w toku procesu okoliczności przemawiających zarówno na korzyść, jak i niekorzyść oskarżonego, a korzystając z prawa swobodnej oceny dowodów, przekonanie co do jego winy lub niewinności powinien logicznie i przekonująco uzasadnić. Uzasadnienie winno tym samym wyraźnie wskazywać, na jakich dowodach Sąd a quo oparł ustalenie każdego istotnego dla sprawy faktu, a także należycie rozważać i oceniać wszystkie dowody przemawiające za przyjętymi przez Sąd ustaleniami faktycznymi lub przeciw nim, wyjaśniać wszystkie istotne wątpliwości w sprawie i sprzeczności w materiale dowodowym oraz się do nich ustosunkować (zob. ostatnio wyrok SA w Gdańsku z dnia 31 sierpnia 2017 r., II AKa 222/17, LEX nr 2436644).

Apelacja nie wykazała w żaden sposób, aby Sąd Okręgowy któremukolwiek z tych obowiązków uchybił, a w konsekwencji, aby doszło do poczynienia błędnych ustaleń faktycznych. W przekonaniu Sądu Apelacyjnego ocena materiału dowodowego została bowiem dokonana z uwzględnieniem reguł sformułowanych w art. 7 k.p.k. Zaprezentowana w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku argumentacja Sądu a quo odpowiada bowiem zasadom prawidłowego rozumowania, wskazaniom wiedzy i doświadczenia życiowego, a także nie zawiera błędów faktycznych lub logicznych.

Jak już wskazywano, w apelacji na próżno szukać takich okoliczności, które mogłyby podważać prawidłowy wniosek Sądu I instancji co do sprawstwa i winy T. C.. Zarzut błędu w ustaleniach faktycznych wynikający z naruszenia przez Sąd a quo reguł swobodnej oceny dowodów mógłby zostać uznany za słuszny tylko wtedy, gdyby skarżący przedstawił przekonujące argumenty dowodzące, że zasadność ocen i wniosków dokonanych przez Sąd Okręgowy na podstawie okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego nie odpowiadała bądź przesłankom logicznego rozumowania, bądź wskazaniom doświadczenia życiowego. Należy zaakcentować, iż omawiany zarzut nie może sprowadzać się do samej polemiki z ustaleniami Sądu, wyrażonymi w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, lecz musi zmierzać do wykazania, jakich konkretnych uchybień w zakresie logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego dopuścił się Sąd rozpoznający w ocenie zebranego w sprawie materiału dowodowego. Aby zatem zarzut ten mógł zostać uznany za zasadny, niezbędne było wykazanie przez skarżącego konkretnych uchybień w ocenie materiału dowodowego, jakich dopuścił się Sąd Okręgowy w świetle zasad logicznego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego. Nie wystarczy bowiem poprzestanie na zaprezentowaniu przez skarżącego własnej wersji ustaleń i oceny dotyczących zachowania oskarżonego.

W konsekwencji Sąd Apelacyjny podziela ustalenia dokonane przez Sąd Okręgowy oraz ocenę materiału dowodowego, jaką zaprezentowano w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku. Ocena ta nie budzi zastrzeżeń z punktu widzenia reguł określonych w przepisie art. 7 k.p.k. Nie powielając zatem szerokich rozważań Sądu a quo, które Sąd Apelacyjny w pełni podziela, należy w tym miejscu poprzestać jedynie na syntetycznym odniesieniu się do kilku kwestii podniesionych przez skarżącego w uzasadnieniu apelacji.

Nie sposób podzielić twierdzenia skarżącego, jakoby z materiału dowodowego nie wynikało, iż to oskarżony gromadził, kompletował, przechowywał, tworzył dokumentację do uzyskania kredytu lub takie dokumenty składał. Nie budzi

oczywiście wątpliwości, że oskarżony korzystał z pomocy pośredniczącego w załatwianiu niektórych formalności bankowych C. J., a także pozostawał w trakcie załatwiania kolejnych kredytów w kontakcie z osobą podającą się za A. S., która niewątpliwie miała istotny wpływ na podejmowane przez oskarżonego działania. Rzecz jednak w tym, że oceniany całościowo materiał dowodowy nie daje żadnych podstaw do przyjęcia lansowanej przez oskarżonego i jego obrońcę tezy, iż oskarżony był jedynie bezwolnym narzędziem w rękach innych osób i nie miał świadomości konsekwencji podejmowanych przez siebie działań. Szereg zgromadzonych w sprawie dowodów wskazuje bowiem jasno, że oskarżony nie był typowym tzw. słupem, który w zamian za kilkaset złotych dostarczył innym osobom swoich danych osobowych i dokumentów, które posłużyły do wyłudzenia kredytów. Niezależnie od tego, od kogo pochodziła inspiracja do popełnienia czynów zarzuconych oskarżonemu, nie ulega wątpliwości, że oskarżony pełnił istotną rolę w procederze wyłudzenia kredytów. Trzeba tu wskazać, że z zeznań świadka M. P. (2), która zajmowała się obsługą oskarżonego w (...) Banku, a więc pierwszym chronologicznie banku, w którym oskarżony starał się o kredyt, wynika jasno, że oskarżony wprawdzie po kredyt hipoteczny zgłosił się przez pośrednika – C. J., jednak następnie przyjechał osobiście do banku i osobiście złożył wymagane dokumenty. Świadek podała, że co najmniej trzy razy widziała się z oskarżonym w związku z załatwianiem formalności dotyczących udzielenia kredytu (k. 1975v). Co więcej, po około dwóch miesiącach od momentu podpisania pierwszej umowy kredytu oskarżony osobiście zgłosił się ponownie do (...) Banku i świadka P. i pytał, czy mógłby zwiększyć kwotę kredytu o około 150.000 zł związku z tym, że chciałby zakupić większy lokal niż pierwotnie zakładał (k. 1522). Z kolei z opinii biegłego z zakresu badania pisma ręcznego (k. 1702-1714) wynika, że ręką T. C. nakreślone zostały zapisy w szeregu dokumentów składanych w procederze wyłudzenia kredytów, w tym m.in. w następujących dokumentach: podpis i zapisy stanowiące z wypełnienie szczególnych pozycji we wniosku o udzielenie kredytu hipotecznego w (...) S.A. (k. 458-459), podpis i zapisy stanowiące wypełnienie poszczególnych pozycji w załączniku informacji o prowadzonej działalności gospodarczej dla (...) (k. 474-476), treść szeregu oświadczeń złożonych w (...) Banku, takich jak oświadczenie o nieposiadaniu konta osobistego (k. 699) i konta finansowego (k. 703), o rozliczaniu się kwartalnie z urzędem skarbowym (k. 702), podpis i zapisy stanowiące wypełnienie poszczególnych pozycji na informacji o zobowiązaniach – załączniku do wniosku o udzielenie pożyczki w (...) (k. 976-977, 979), podpis i zapisy stanowiące wypełnienie poszczególnych pozycji na oświadczeniu o dochodach – załączniku do wniosku o udzielenie pożyczki w (...) (k. 980). W tym kontekście całkowicie gołosłownie brzmi teza skarżącego, jakoby wyłącznie C. J. i osoba podająca się za A. S. zajmowali się całą dokumentacją kredytową, a rola oskarżonego sprowadzała się do podpisywania podsuwanych mu dokumentów. Z przywołanego materiału dowodowego wynika jasno, że oskarżony aktywnie uczestniczył w załatwianiu formalności w bankach oraz przygotowywaniu niezbędnej dokumentacji.

Należy też wskazać, iż przywołana na wstępie teza skarżącego nie znajduje potwierdzenia również w zeznaniach świadka J. O., który zeznał, że działając jako przedstawiciel dewelopera kilkakrotnie spotykał się z oskarżonym w związku z transakcjami sprzedaży mieszkań w H.. Podał on, że T. C. w tych rozmowach uczestniczył razem z A. S. i C. J.. W ich trakcie świadek m.in. przekazywał im dokumenty dewelopera dotyczące nieruchomości, które były niezbędne dla uzyskania kredytu przez T. C. (k. 903, 1949). Świadek wskazał również, że to T. C. zawierał z nim u notariusza umowy kupna mieszkań (k. 1949), jak również, że T. C. osobiście dokonał gotówką wpłaty kwoty wskazanej we fakturze VAT (...) z dnia 1 sierpnia 2013 r. (k. 1257-1258). Nie ma racji skarżący twierdząc, że w swoich zeznaniach J. O. podał, iż tylko raz spotkał się z oskarżonym, C. J. i A. S.. Świadek ten zeznawał o kilku spotkaniach, przy czym co do jednego sprecyzował, że miało miejsce w (...) (zob. k. 903, 1949).

Z powyższego już choćby wynika, że T. C. osobiście uczestniczył w momentach kluczowych dla zarzuconego mu procederu wyłudzenia kredytów, takich jak przygotowywanie dokumentacji, składanie dokumentów w bankach i podpisywanie umów kredytu, rozmowy z deweloperem oferującym mieszkania, czy w końcu zawieranie umów u notariusza. Sprzeczne z zasadami logiki i doświadczenia życiowego byłby wniosek, że w powyższej sytuacji oskarżony nie miał świadomości celu i konsekwencji podejmowanych przez niego działań. Nawet jeśli część formalności było załatwianych przez inne osoby, w tym zwłaszcza przez C. J., to nie dowodzi to jeszcze, aby oskarżony nie wiedział, czemu te działania służą i nie obejmował ich swoją świadomością. Gdyby T. C. był wyłącznie bezwolnym narzędziem w rękach innych osób, nie uczestniczyłby w rozmowach i spotkaniach oraz poszczególnych etapach przestępczego

przedsięwzięcia, a jego rola sprowadzałaby się do podpisywania dokumentów. Tymczasem oskarżony osobiście wykonywał istotną część działań składających się na zarzucane mu czyny.

Zupełnie nieracjonalnie w tym kontekście brzmią twierdzenia skarżącego, iż oskarżony nie miał świadomości, że w dokumentacji znajdowały się dokumenty podrobione. Jak wynika z opinii biegłego, oskarżony sam wypełnił część dokumentów bankowych, a jednocześnie złożył zawierające nieprawdziwe dane korekty swoich zeznań podatkowych i oświadczenia wyjaśniające powody dokonania korekty w urzędach skarbowych (k. 919, 926, 930, 934, 945). Nie ma podstaw, aby wątpić, że te oświadczenia są własnoręcznie i w całości napisane przez T. C.. Trzeba przy tym wskazać, że na komputerze oskarżonego wytworzono jedną z korekt deklaracji podatkowych PIT-36L (k. 1319). Całość działań dotyczących składania tych korekt, zwłaszcza kontekst czasowy, wskazują jasno, że oskarżony miał wiedzę co do rzeczywistej wysokości osiąganych przez niego przychodów/strat i musiał mieć świadomość, że dokumenty składane w bankach zawierają dane fałszywe. Nieprzypadkowo podrobione zeznania podatkowe, jakie składane były z wnioskami kredytowymi, zawierały identyczne dane o przychodach i dochodzie, jak w zeznaniach PIT-36L złożonych przez oskarżonego jako korekta w urzędzie skarbowym. Nie budzi wątpliwości, że to oskarżony te korekty złożył wraz z własnoręcznie napisanymi oświadczeniami wyjaśniającymi przyczyny złożenia korekty. W tym kontekście teza, że oskarżony podpisywał podsufwane mu przez osobę podającą się za A. S. dokumenty in blanco, w pośpiechu i bez zapoznawania się z nimi, brzmi zupełnie niewiarygodnie. Zarówno te twierdzenia oskarżonego, jak i jego wyjaśnienia, że A. S. wykorzystywał stan jego nietrzeźwości, należy ocenić jako obliczone li tylko na uwolnienie się od odpowiedzialności karnej.

O tym, że oskarżony doskonale wiedział, iż w bankach składane są dokumenty zawierające nieprawdziwe dane, świadczy fakt korelacji czasowej między staraniem się przez oskarżonego o kredyty, a składaniem korekt jego zeznań podatkowych w urzędzie skarbowym. W przypadku pierwszego kredytu, który oskarżony uzyskał w marcu 2013 r. w (...) Banku należy wskazać, że do wniosku kredytowego zostało dołączone podrobione zeznanie PIT-36L za 2011 r., w którym wykazano dochód w wysokości 192.740,87 zł (k. 681-682). Jednocześnie w rzeczywistości złożonym w dniu 28 kwietnia 2012 r. zeznaniu PIT-36L za 2011 r. oskarżony wykazał przychód 0 zł (k. 914-916). Wniosek kredytowy został złożony w dniu 7 lutego 2013 r. Z kolei pierwsza korekta zeznania PIT-36L za 2011 r. z wykazaniem dochodem w wysokości 194.000 zł została złożona w Urzędzie Skarbowym w G. w dniu 18 stycznia 2013 r. (k. 945-947), zaś kolejna korekta z wykazaniem dochodem w wysokości 192.740,87 zł – w Urzędzie Skarbowym w G. w dniu 22 stycznia 2013 r. oraz w dniu 27 lutego 2013 r. w Urzędzie Skarbowym w S. (k. 919-922, 923-924). Złożenie korekty poprzedziło zatem o kilka dni złożenie podrobionych dokumentów w banku, przy czym druga korekta była treściowo identyczna z zeznaniem podatkowym przedstawionym bankowi. Oskarżony umowę kredytową zawarł z bankiem w dniu 14 marca 2013 r. i jeszcze tego samego dnia złożył trzecią korektę zeznania PIT-36L za 2011 r., w której wykazano przychód 0 zł, co oznaczało powrót do pierwotnej treści jego zeznania PIT-36L (k. 926-928). Aż zanadto widoczna jest tu korelacja czasowa między złożeniem poszczególnych korekt a złożeniem wniosku i podpisaniem umowy kredytowej. Wskazuje to jasno, że złożenie korekty było ściśle związane ze staraniami oskarżonego o uzyskanie kredytu. Podkreślenia przy tym wymaga, że oskarżony miał świadomość, jakie przychody osiągał z prowadzonej przez siebie działalności gospodarczej, a zatem musiał wiedzieć, że korekty zawierają nieprawdziwe dane. Jednocześnie korekty były składane przez oskarżonego wraz z własnoręcznie napisanym przez niego wyjaśnieniem, a zatem nie ma tu mowy o tym, aby oskarżony nie miał wiedzy, jaka jest treść składanych przez niego korekt. Przypomnieć też należy, że zgodnie z zeznaniami świadka M. P. (2), oskarżony osobiście załatwiał w (...) Banku formalności związane z jego staraniami o kredyt, w tym sam składał niezbędne dokumenty. Twierdzenia skarżącego, iż oskarżony nie miał świadomości co do treści składanych dokumentów muszą zatem być ocenione jako całkowicie nieprzekonujące.

Również w przypadku czynów dotyczących kolejnych kredytów oskarżony musiał wiedzieć, że przedkładane dokumenty są nieprawdziwe. Wniosek w banku (...) S.A. został złożony w dniu 22 marca 2013 r., zaś w dniu 20 maja 2013 r. dołączono do niego zeznanie PIT-36L za 2012 r., które wykazywało dochód 272.484,62 zł (k. 518). Umowa kredytu zawarta została w dniu 24 maja 2013 r. Oznacza to, że zeznanie PIT-36L przedstawione zostało bankowi, a także umowa kredytowa została zawarta w czasie, kiedy jeszcze oskarżony nawet nie skorygował zeznania wykazującego stratę. Przypomnieć należy, że zeznanie PIT-36L za 2012 r., wykazujące stratę w wysokości 15.230,92

zł, zostało przez oskarżonego nadane pocztą w dniu 30 kwietnia 2013 r., zaś jego korekta, w której wykazano dochód 272.484,62 zł zostało złożone dopiero 11 czerwca 2013 r. (k. 389, 395-397). Podobna sytuacja miała miejsce w przypadku kolejnych dwóch wniosków. Pierwszy został złożony w (...) Banku w dniu 6 maja 2013 r., a w dniu 8 maja 2013 r. został do wniosku dołączony PIT-36L za 2012 r. wykazujący dochód 272.484,62 zł (k. 799-801). Z kolei w (...) wniosek został złożony w dniu 20 maja 2013 r., przy czym dołączono do niego nie tylko PIT-36L za 2011 r., wykazujący dochód 192.740,87 zł (k. 593-595), ale także PIT-36L za 2012 r. wykazujący dochód w wysokości 272.484,62 zł (k. 599-601). Wniosek w banku (...) został złożony w dniu 21 maja 2013 r. wraz z zeznaniem PIT-36L za 2012 r. wykazującym dochód 272.484,62 zł (k. 1336-1338), a więc nieprawdziwe zeznanie zostało dołączone jeszcze zanim doszło do skorygowania w urzędzie skarbowym zeznania pierwotnego, natomiast umowa kredytowa została podpisana 1 sierpnia 2013 r., a więc już po korekcie korekty zeznania do pierwotnego jego brzmienia. W przypadku trzech kolejnych wniosków kredytowych złożonych w bankach (...) (wniosek złożony 26 czerwca 2013 r.), (...) Banku (wniosek złożony 26 czerwca 2013 r.) oraz (...) (wniosek złożony 7 października 2013 r.) dołączono do nich nieprawdziwe zeznanie PIT-36L już po tym, jak oskarżony skorygował w urzędzie skarbowym nieprawdziwą korektę swojego zeznania PIT-36L za 2012 r. i kiedy ponownie wykazywało ono stratę.

Powyższe okoliczności jednoznacznie wskazują, że oskarżony musiał mieć pełną świadomość, że dokumenty złożone w bankach zawierają nieprawdziwe dane co do jego dochodów. Warto tu jednocześnie zauważyć, że w korekcie zeznania za 2012 r. złożonej w urzędzie skarbowym oskarżony wykazał dochód w dokładnie takiej samej wysokości, jaka była podawana w podrobionych dokumentach składanych w bankach. Trudno uznać to za przypadek, a skoro oskarżony składał własnoręcznie napisane oświadczenia wyjaśniające powody składania korekt, to nieracjonalne byłoby przyjęcie, że nie miał świadomości, jaka jest treść składanych przez niego w urzędzie skarbowym dokumentów. Jednocześnie oskarżony osobiście uczestniczył w załatwianiu formalności dotyczących chronologicznie pierwszego z kredytów, a zatem trudno przyjąć, aby w sytuacji, kiedy w odniesieniu do kolejnych korzystał z pośrednictwa innych osób, nie miał świadomości, na czym polega proceder, tym bardziej, że wykorzystany mechanizm popełnienia tych przestępstw był identyczny jak w pierwszym przypadku. Fakt, że C. J. mógł sporządzić dokument nieprawdziwie zaświadczający o pracy oskarżonego za granicą i zawieszeniu w związku z tym działalności gospodarczej (k. 583, 704) nie podważa jeszcze poczynionych przez Sąd Okręgowy ustaleń. W świetle opinii biegłego (k. 1705, 1708) nie budzi przecież wątpliwości, że to oskarżony złożył podpis na tym dokumencie i w świetle całokształtu okoliczności trudno przyjąć, aby nie miał świadomości, że wskazany przez obrońcę dokument zawiera nieprawdę.

Nie jest również przekonujący wywód skarżącego, w którym usiłuje wykazać, że brak jest dowodu, aby to oskarżony wprowadził instytucje finansowe w błąd co do zamiaru spłaty kredytu i co do swojej sytuacji majątkowej. Jak wykazano powyżej, oskarżony miał wiedzę co do swojej rzeczywistej sytuacji majątkowej i wysokości wykazywanych w zeznaniach podatkowych dochodów i strat, a pomimo tego podpisywał i składał w bankach podrobione zeznania podatkowe zawierające całkowicie nieprawdziwe dane. To samo dotyczy dokumentacji księgowej prowadzonej przez D. C., która była oskarżonemu znana, a pomimo to przedstawiał bankom dokumenty księgowe zawierające nieprawdziwe informacje. Oskarżony osobiście wypełniał i podpisywał także przynajmniej część oświadczeń składanych na formularzach bankowych, w których również zamieszczał nieprawdziwe informacje. Oskarżony nie mógł więc nie mieć świadomości wszystkich wskazanych tu faktów, a w konsekwencji miał świadomość, że w istotny sposób wprowadza banki w błąd co do swojej rzeczywistej sytuacji majątkowej. Oskarżony podejmował powyższe działania, gdyż doskonale wiedział, że gdyby przedstawił prawdziwe dane, żaden bank nie udzieliłby mu jakiegokolwiek kredytu.

Z kolei sam fakt, że oskarżony przez pewien czas osiągał dochody i posiadał pewne środki na rachunku bankowym nie świadczy jeszcze o braku zamiaru wprowadzenia pokrzywdzonych banków w błąd. Po pierwsze, jak wynika z pierwotnie złożonego zeznania podatkowego za 2012 r., oskarżony w 2012 r. nie osiągnął żadnych dochodów, lecz stratę. Należy z tego wnioskować, że wpływy, na które powołuje się obrońca, miały zatem nieregularny charakter i nie pokrywały kosztów prowadzonej przez oskarżonego działalności gospodarczej. Po drugie, biorąc pod uwagę wysokość zaciąganego kredytu i okres jego spłaty, nawet kilkukrotne uzyskanie wpływów na konto oskarżonego w wysokości 10.000 zł miesięcznie, nie stanowiłoby wystarczającej dla banku okoliczności uzasadniającej udzielenie

kredytu. Gdyby tak było, oskarżony nie musiałby posuwać się do przedkładania bankom nieprawdziwych zeznań podatkowych, lecz mógłby poprzestać na przedstawieniu wyciągu ze swojego rachunku bankowego świadczącego o uzyskiwaniu takich wpływów. Dla każdego, kto choć raz ubiegał się o udzielenie kredytu hipotecznego, jest oczywiste, że bank oczekuje wykazania, że kredytobiorca uzyskuje stałe dochody w określonej wysokości, które pozwalają prognozować, że będzie je uzyskiwał w przyszłości i że będą one pozwalały na niezakłóconą, regularną spłatę zadłużenia. Okoliczności, na które powołuje się skarżący takiej gwarancji nie dawały. Po trzecie, jak wynika z ustaleń dokonanych przez Sąd Okręgowy, oskarżony swoje oszczędności zaangażował w zakup mieszkania w formie tzw. wkładu własnego. Nie było więc jego zamiarem przeznaczenie ich na spłacanie kredytów. Po czwarte, pomimo, że oskarżony – jak twierdzi – miał kilkadziesiąt tysięcy złotych oszczędności, to dokonał spłaty tylko po kilka rat każdego z zaciągniętych kredytów, z wyjątkiem kredytu w (...) Bank S.A., w odniesieniu do którego nie spłacił żadnej raty. Taki powtarzalny sposób działania oskarżonego wskazuje, że spłacenie tylko kilku pierwszych rat kredytu było w istocie działaniem mającym na celu właśnie uniknięcie zarzutu, że od samego początku oskarżony nie miał zamiaru spłaty zadłużenia. Trzeba tu zauważyć, że – jak wynika z odpisów ksiąg wieczystych (k. 224-254) – oskarżony w dniu 12 i 16 września 2013 r. zawarł z deweloperem umowy ustanowienia odrębnej własności lokalów i ich sprzedaży i niemal natychmiast – bo już 23 i 24 września 2013 r. – zawarł z R. G. notarialne umowy ich sprzedaży, wyzbywając się majątku nabytego na podstawie udzielonych mu kredytów, tj. trzech zakupionych mieszkań, przy czym zbył je znacznie poniżej ceny zakupu, a więc ze stratą, która nie pozwalała mu na spłatę zaciągniętych kredytów i pokrycie związanych z nimi kosztów. Co dodatkowo istotne, oskarżony nie podjął żadnych działań, aby ustanowić hipoteki dla zabezpieczenia roszczeń banków z tytułu udzielonych mu kredytów. Całokształt tych okoliczności jednoznacznie świadczy o celowym od samego początku działaniu oskarżonego, tym bardziej, że brak hipotek w istotny sposób ułatwiał zbycie nieruchomości i szybką realizację zysku z przestępstw. Nie podważają tego wniosku twierdzenia oskarżonego, jakoby zawarł z A. S. umowę pożyczki pieniędzy pochodzących ze sprzedaży mieszkań, aby w ten sposób uzyskiwać comiesięczne kwoty na spłatę jego zadłużenia bankowego. Uznając takie twierdzenia za wiarygodne, Sądy orzekające w sprawie musiałyby wykazać się wielką naiwnością. Jak wynika z treści przedstawionego przez oskarżonego dokumentu (k. 46), umowa ta z jednej strony nie przewidywała żadnych zabezpieczeń, z drugiej zaś oferowała oskarżonemu comiesięczne odsetki w wysokości 20.000 zł, co oznaczało oprocentowanie w wysokości ponad 35% w stosunku rocznym, a więc znacznie powyżej oprocentowania oferowanego na rynku finansowym, choćby oprocentowania kredytów hipotecznych. Uwzględniając sytuację oskarżonego i fakt sprzedaży mieszkań poniżej kosztów ich zakupu, co oznaczało wygenerowanie ujemnego bilansu w majątku oskarżonego i jego zobowiązaniach, całkowicie nieracjonalne byłoby uznanie przez oskarżonego, że tak skonstruowana umowa jest w stanie realnie zabezpieczyć możliwość spłaty jego zobowiązań bankowych. Z perspektywy ówczesnej sytuacji oskarżonego znacznie bardziej rozsądne byłoby wykorzystanie uzyskanych środków do natychmiastowej spłaty zadłużenia bankowego, aby nie generować jego dalszych kosztów. Konstrukcja udzielenia innej osobie pożyczki znacznej kwoty pieniędzy, bez żadnych zabezpieczeń, aby w ten sposób uzyskiwać comiesięczne środki na spłatę własnego zadłużenia bankowego, jest po prostu absurdalna, a uznanie tych twierdzeń za wiarygodne byłoby oczywistym zaprzeczeniem regułom określonym w art. 7 k.p.k. Nawet jeśli taka umowa została zawarta, to należy ocenić ją jako czynność pozorną, która miała na celu wyłącznie dostarczenie oskarżonemu argumentu, iż miał zamiar spłaty zadłużenia bankowego i padł ofiarą oszustwa ze strony osoby podającej się za A. S..

Jako niewiarygodne należy ocenić wyjaśnienia oskarżonego, do których odwołuje się skarżący, iż oskarżony wcześniej zrezygnował z kredytu w (...) S.A., a do palcówki banku – w której został zatrzymany – przyjechał tylko po to, aby wyjaśnić, kto w jego imieniu złożył dokumenty do uzyskania kredytu. Stoją one w oczywistej sprzeczności z zeznaniami L. S., pracownika tego banku, który wskazał, że T. C. nie przekazywał mu w telefonicznej rozmowie, że nie jest już zainteresowany kredytem, gdyż w takiej sytuacji nie doszłoby do spotkania w banku. Podał też, że po przybyciu oskarżonego do placówki banku nie mówił on, że rezygnuje z kredytu (k. 1974v). Nieracjonalne byłoby udawanie się przez oskarżonego do placówki banku, gdyby nie był on zainteresowany kredytem, bowiem o rezygnacji mógł poinformować pracownika banku telefonicznie. Tłumaczenie oskarżonego, że chciał ustalić, kto złożył w banku dokumenty jest całkowicie nieprzekonujące, skoro oskarżony doskonale wiedział, że w sytuacji, gdy to nie on sam składał dokumenty w banku, czynił to w jego imieniu pośrednik – C. J.. Oskarżony sam przecież twierdził w swoich wyjaśnieniach, że podpisywał dokumenty bankowe, które przedstawiali mu C. J. i A. S.. Również zeznania J. O. nie

dają podstawy do przyjęcia, że informował on bank o braku ze strony oskarżonego zainteresowania kredytem. Wskazał on jedynie, że nie doszło do finalizacji wpłaty przez oskarżonego deweloperowi kwoty 19.680 zł, co miał potwierdzić dokument przygotowany przez świadka na prośbę H. K. (k. 903), co jest oczywiste w świetle tego, że oskarżony został zatrzymany w placówce banku (...).

Na zakończenie analizy dotyczącej pierwszego z zarzutów apelacji należy zauważyć, że skarżący podniósł, iż błąd w ustaleniach faktycznych był wynikiem naruszenia nie tylko art. 7 k.p.k., lecz również **art. 4 k.p.k. i art. 5 § 2 k.p.k.** Trzeba jednak podkreślić, że w treści apelacji na próżno szukać wyraźnego wskazania, jakie to okoliczności przemawiające na korzyść oskarżonego nie zostały uwzględnione przez Sąd a quo oraz jakie niedające się usunąć wątpliwości zostały rozstrzygnięte na niekorzyść oskarżonego.

W orzecznictwie sądowym powszechnie przyjmuje się, że przepis art. 5 § 2 k.p.k. może zostać naruszony przez sąd orzekający w sprawie co do meritum na dwa sposoby. Po pierwsze, może to nastąpić wówczas, gdy czyniąc ustalenia faktyczne, Sąd poweźmie wątpliwość co do określonej kwestii i rozstrzygnie ją na niekorzyść oskarżonego, a więc z dwóch lub więcej możliwych alternatywnie do przyjęcia w oparciu o materiał dowodowy ustaleń faktycznych, przyjmie ustalenie mniej korzystne. Po drugie, naruszenie art. 5 § 2 k.p.k. może nastąpić w taki sposób, że z uwagi na zawartość materiału dowodowego Sąd powinien był zasadnie powziąć wątpliwość co do określonej kwestii i rozstrzygnąć ją zgodnie z tym przepisem, jednak ustalił daną okoliczność w sposób mniej korzystny dla oskarżonego, niż okoliczność wynikająca z równie możliwej i opartej na dowodach zgromadzonych w sprawie wersji. Oznacza to, że nie można oczekiwać skuteczności zarzutu obrazu art. 5 § 2 k.p.k., jeżeli skarżący podniósł jedynie swoje wątpliwości co do treści poczynionych w sprawie ustaleń faktycznych. Dla oceny, czy nie został naruszony zakaz in dubio pro reo nie są bowiem miarodajne tego rodzaju wątpliwości zgłaszane przez stronę, lecz jedynie to, czy orzekający w sprawie Sąd rzeczywiście powziął wątpliwości co do treści ustaleń faktycznych i wobec braku możliwości ich usunięcia rozstrzygnął je na niekorzyść oskarżonego, albo czy w świetle realiów konkretnej sprawy wątpliwości takie powinien był powziąć (zob. postanowienie SN z dnia 16 listopada 2015 r., II KK 321/15, LEX nr 1943847; postanowienie SN z dnia 8 maja 2015 r., III KK 333/14, LEX nr 1713025; postanowienie SN z dnia 3 kwietnia 2012 r., V KK 335/11, LEX nr 1163975; postanowienie SN z dnia 22 grudnia 2010 r., II KK 308/10, LEX nr 686681; wyrok SN z dnia 17 maja 2007 r., V KK 272/06, OSNKW-R 2007, poz. 1114). Oznacza to, że skarżący, dążąc do skutecznego podniesienia zarzutu naruszenia art. 5 § 2 k.p.k., powinien w środku odwoławczym wyraźnie wskazać, jakie wątpliwości Sąd a quo rozstrzygnął na niekorzyść oskarżonego albo też ewentualnie jakie wątpliwości Sąd w oparciu o zgromadzony w sprawie materiał dowodowy powinien był powziąć, uzasadniając jednocześnie jakie względy leżą u podstaw wniosku o powinności powzięcia tych wątpliwości przez Sąd a quo.

Jednocześnie przyjmuje się, że w wypadku, gdy ustalenie faktyczne zależne jest od dania wiary temu lub innemu dowodowi albo tej lub innej grupie dowodów, czy też np. dania wiary lub odmówienia wiary wyjaśnieniom oskarżonego albo zeznaniom określonego świadka, nie można mówić o naruszeniu zasady in dubio pro reo, a ewentualne zastrzeżenia co do oceny wiarygodności konkretnego dowodu lub grupy dowodów rozstrzygane mogą być jedynie na płaszczyźnie utrzymania się przez sąd w granicach sędziowskiej swobody ocen wynikającej z treści art. 7 k.p.k. lub też przekroczenia przez sąd tych granic i wkroczenia w sferę dowolności ocen (zob. postanowienie SN z dnia 12 grudnia 2014 r., SDI 43/14, LEX nr 1565785; postanowienie SN z dnia 12 marca 2014 r., II KK 42/14, LEX nr 1448327; postanowienie SN z dnia 12 sierpnia 2010 r., IV KK 222/10, OSNKW-R 2010, poz. 1556; wyrok SN z dnia 9 października 2008 r., V KK 114/00, OSNKW-R 2008, poz. 1988; postanowienie SN z dnia 29 maja 2008 r., V KK 99/08, LEX nr 435313).

Również zarzut naruszenia art. 4 k.p.k., który wyraża przeciwieństwo ogólnej dyrektywy obiektywizmu skierowaną do organów procesowych, powinien wskazywać na obrazę konkretnego przepisu postępowania gwarantującego przestrzeganie zasady obiektywizmu lub też choćby na konkretne uchybienia w zakresie oceny dowodów polegające na dokonaniu jej z naruszeniem nakazu obiektywizmu, a więc w sposób nieuprawniony faworyzując dowody korzystne dla jednej ze stron. Dla skutecznego podniesienia zarzutu obrazu art. 4 k.p.k. nie wystarczy zatem ogólne stwierdzenie o braku obiektywizmu sądu, opierające się wyłącznie na subiektywnym odczuciu strony postępowania karnego, w szczególności wynikającym z odmiennej niż sąd oceny materiału dowodowego. O braku obiektywizmu sądu można

natomiast mówić wówczas, gdy poprzez naruszenie określonych norm nakazujących lub zakazujących działa on na niekorzyść określonej strony postępowania lub w sposób wyraźny faworyzuje jedną ze stron, co należy wykazać w środку odwoławczym (zob. wyrok SA w Warszawie z dnia 28 czerwca 2017 r., II AKa 440/16, LEX nr 2387041; wyrok SA w Warszawie z dnia 28 grudnia 2016 r., II AKa 185/16, LEX nr 2249952). Trafnie wskazuje się z orzecznictwie, że odrzucenie przez sąd jednych dowodów, przy jednoczesnym uwzględnieniu innych dowodów stanowi uprawnienie sądu dokonującego ustaleń faktycznych z pełnym uwzględnieniem zasady swobodnej oceny dowodów i nie może być uznane za przejaw złamania zasady obiektywizmu. Również odmówienie wiary zeznaniom określonych świadków, czy też wyjaśnieniom oskarżonego, podobnie jak podzielenie stanowiska określonych biegłych, nie może być utożsamiane z pominięciem okoliczności, których te dowody dotyczą i nie jest wyrazem złamania zasady bezstronności sądu (zob. postanowienie SN z dnia 13 czerwca 2017 r., V KK 151/17, LEX nr 2338046).

Mając na uwadze powyższe należy zauważyć, że skarżący w żadnym fragmencie środka odwoławczego nie wskazał konkretnych uchybień w zakresie nakazu zachowania obiektywizmu przez Sąd Okręgowy. W apelacji zabrakło również konkretnego wskazania na czym polegają wątpliwości, które Sąd Okręgowy miałby rozstrzygnąć na niekorzyść oskarżonego. Skarżący nie zaprezentował bowiem żadnych konkretnych kwestii, które zostały rozstrzygnięte z naruszeniem art. 5 § 2 k.p.k. Co więcej, w apelacji nie zaprezentowano również argumentacji mającej wykazać, iż Sąd powinien był określić wątpliwości powziąć i rozstrzygnąć je na korzyść oskarżonych. Zarzut naruszenia art. 4 k.p.k. i art. 5 § 2 k.p.k. sprowadza się w istocie wyłącznie do tego, że w ocenie skarżącego Sąd niesłusznie odmówił dania wiary wyjaśnieniom oskarżonego. Należy zatem uznać, że zarzut naruszenia art. 4 k.p.k. i art. 5 § 2 k.p.k., co w ocenie skarżącego było przyczyną dokonania błędnych ustaleń faktycznych, nie zawiera żadnej dodatkowej treści merytorycznej względem sformułowanego w apelacji zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych, a w konsekwencji należało go uznać za oczywiście bezzasadny.

Przechodząc do drugiego zarzutu apelacji, a więc **zarzutu rażącej niewspółmierności** wymierzonej T. C. kary, trzeba wskazać, że nie sposób podzielić oceny skarżącego, aby wymierzone oskarżonemu kary – zarówno jednostkowe, jak i łączna – były rażąco surowe. Sąd Okręgowy miał w polu widzenia fakt, że część czynów przypisanych oskarżonemu zakończyła się na etapie usiłowania. Biorąc pod uwagę fakt, że oskarżony dokonał czterech czynów i wyłudził kredyty na łączną kwotę około dwóch milionów złotych oraz czterokrotnie usiłował wyłudzić kredyty na taką kwotę, uwzględniając jednocześnie pozostałe okoliczności istotne dla wymiary kary, nie sposób uznać, aby wymierzone kary raziły swoją surowością.

Nie jest przekonująca argumentacja skarżącego odwołująca się do motywacji oskarżonego. Jest to wyłącznie twierdzenie samego oskarżonego, że chciał on uzyskać środki na inwestycję mieszkaniową, a odmienny od jego zamierzeń rozwój wypadków jest efektem lekkomyślnego zawierzenia przez oskarżonego niewłaściwym ludziom. W ocenie Sądu Apelacyjnego ustalenia poczynione przez Sąd Okręgowy dają podstawy sądzić, że od samego początku celem oskarżonego było wyłudzenie kredytów po to, aby zbyć sfinansowane w ten sposób mieszkania i w konsekwencji uzyskać środki pieniężne z ich sprzedaży. Trafnie Sąd Okręgowy uznał, że przedstawiona przez oskarżonego wersja nie jest w stanie ostać się jako wiarygodna w obliczu faktu, że oskarżony nie podjął żadnych kroków, aby swoje zamierzenia mieszkaniowe lub inwestycyjne zrealizować, lecz w krótkim czasie po zakupieniu mieszkań je zbył i to w sposób skrajnie niekorzystny zarówno dla siebie, jak i pokrzywdzonych banków. Trzeba też dostrzec, że oskarżony nie był konsekwentny w prezentowanych przez siebie motywach, bowiem najpierw wskazywał, że pierwszy z lokali chciał kupić dla siebie, aby później twierdzić, że wszystkie lokale miałyby zostać wynajęte na gabinety lekarskie. Nie wyjaśnił również, jaka była przyczyna zmiany jego pierwotnych planów i sprzedaż wszystkich mieszkań R. G.. Wersja przedstawiana przez oskarżonego, jakoby to on był ofiarą nieuczciwości innych osób, jest zatem tylko nieudolną próbą uwolnienia się przez niego od odpowiedzialności. Jak już wskazywano, zaangażowanie oskarżonego w cały proceder znacznie wykraczało poza znany w praktyce mechanizm wykorzystywania tzw. słupów. Materiał dowodowy nie daje podstaw do dokonania dokładnych ustaleń dotyczących roli innych osób w tych przestępstwach, jednak niewątpliwie pozwala on na wykluczenie wersji oskarżonego, że był on wyłącznie bezwolnym i nieświadomym niczego narzędziem w rękach innych osób.

Również przywołane przez skarżącego okoliczności dotyczące warunków i właściwości osobistych oskarżonego nie dają podstaw, aby uznać wymierzoną mu karę za rażąco surową. Po pierwsze, nie można zgodzić się z zapatrywaniem skarżącego, aby oskarżony nie był osobą zdemoralizowaną. Zarówno fakt uprzedniej jego karalności, jak i mechanizm i okoliczności popełnienia przypisanych oskarżonemu przestępstw, zwłaszcza ich powtarzalność, fakt wykorzystania znacznej ilości dokumentów podrobionych lub zawierających nieprawdę, wskazuje, że oskarżony cechuje się lekceważącym stosunkiem do obowiązującego porządku prawnego i cudzego mienia. Z kolei stawianie się w roli ofiary, brak jakiegokolwiek skruchy, czy też podjęcia realnych działań zmierzających do naprawienia szkody wyrządzonej przestępstwami, wskazuje – co słusznie dostrzegł Sąd Okręgowy – że oskarżonego cechuje brak jakiegokolwiek krytycznej refleksji nad swoimi czynami. Trudno zatem podzielić opinię skarżącego, że prognoza kryminologiczna wobec T. C. jest pozytywna. W konsekwencji nie można uznać, aby względy prewencji indywidualnej przemawiały za orzeczeniem kary w niższym wymiarze.

Sąd Apelacyjny podziela stanowisko doktryny, że stan zdrowia oskarżonego nie powinien co do zasady wpływać na treść rozstrzygnięcia o karze, chyba że orzeczeniu kary sprzeciwiałyby się względy humanitarne (zob. W. Wróbel (w:) W. Wróbel, A. Zoll (red.), Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz, Warszawa 2016, teza 108 do art. 53). W świetle dokumentów przedstawionych przez obrońcę nie ulega wątpliwości, że oskarżony ma problemy zdrowotne, co zapewne po części jest konsekwencją jego wieku (ma obecnie (...) lat). Dolegliwości oskarżonego nie mają jednak takiego charakteru, który nakazywałby w istotnym zakresie uwzględnić je przy wymiarze kary. Co zaś istotne, obecny stan zdrowia oskarżonego w żaden sposób nie równoważy szeregu wskazanych przez Sąd Okręgowy okoliczności obciążających (por. wyrok SN z dnia 21 grudnia 1977 r., V KR 189/77, OSNPG 1978, nr 7, poz. 77), jak również nie stanowi czynnika, który uniemożliwiałby oskarżonemu popełnienie kolejnych podobnych przestępstw w przyszłości, a więc nie niweluje potrzeby odpowiednio intensywnego oddziaływania wychowawczego na oskarżonego.

Sąd Apelacyjny uznał również, że fakt, iż w ostatnim czasie oskarżony rozpoczął spłacanie jego zadłużenia względem pokrzywdzonych banków nie stanowi okoliczności wystarczająco silnie przemawiającej za wymierzeniem oskarżonemu łagodniejszej kary. W ocenie Sądu ad quem działania te mają instrumentalny charakter i nie są wyrazem realnej skruchy oskarżonego, lecz obliczone są na uniknięcie odpowiedzialności karnej. Oskarżony rozpoczął spłacanie zadłużenia dopiero 6 marca 2018 r., a więc w momencie, gdy jego sprawa została z apelacją obrońcy przekazana do Sądu Apelacyjnego. Wcześniej ostatnie należności z tytułu zaciągniętych kredytów oskarżony wpłacił w 2014 i 2015 r., przy czym były to niewielkie kwoty (k. 1862, 1863). Wobec wyrządzonej przypisanymi oskarżonemu przestępstwami szkody wynoszącej w sumie prawie dwa miliony złotych, trudno uznać wpłacenie w sumie kwoty 150 zł w odniesieniu do każdego z wierzycieli za realne działania mające na celu naprawienie szkody. Dokonanie tych wpłat nie mogło zatem zostać uznane za okoliczność w istotny sposób uzasadniającą obniżenie wymierzonej oskarżonemu kary.

Również kara łączna w odpowiedni sposób odzwierciedla związek podmiotowo-przedmiotowy między przypisanymi oskarżonemu przestępstwami. Należy zauważyć, że jej wymiar został oparty na niemal na pełnej absorpcji, co znajduje uzasadnienie w fakcie, że wszystkie przypisane oskarżonemu przestępstwa opierały się na tym samym mechanizmie działania oraz wykazują dużą zbieżność czasową.

Reasumując, zarówno kary jednostkowe, jak i kara łączna wymierzone T. C. nie mogą być uznane za rażąco surowe. Wymiar tych kar w ocenie Sądu Apelacyjnego nie przekracza stopnia winy oskarżonego. Biorąc pod uwagę całokształt okoliczności dotyczących czynu oraz osoby oskarżonego, w tym fakt, że wyrządził on szkodę w kwocie około dwóch milionów złotych, zaś usiłował wyrządzić ją w wysokości dalszych dwóch milionów złotych, kary jednostkowe oraz kara łączna dwóch lat i dziesięciu miesięcy pozbawienia wolności należy ocenić jako odpowiadające dyrektywom określonym w art. 53 § 1 k.k. i art. 85a k.k.

Mając na uwadze powyższe i jednocześnie nie dostrzegając okoliczności uzasadniających orzekanie poza granicami zaskarżenia i podniesionych zarzutów, Sąd Apelacyjny utrzymał w mocy zaskarżony wyrok Sądu Okręgowego w Gdańsku.

W związku z tym, że wyrok Sądu Apelacyjnego kończy postępowanie, należało stosownie do art. 626 § 1 k.p.k. rozstrzygnąć o kosztach procesu za postępowanie odwoławcze.

Sąd Apelacyjny na podstawie art. 29 ust. 1 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. Prawo o adwokaturze (tekst jedn. Dz.U. z 2017 r. poz. 2368 z późn. zm.) oraz § 2 pkt 1, § 4 ust. 1 i 3, § 17 ust. 2 pkt 5 oraz § 20 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 3 października 2016 r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu (Dz.U. poz. 1714), uwzględniając fakt, że w sprawie odbyły się dwa terminy rozprawy apelacyjnej, zasądził od Skarbu Państwa na rzecz adw. M. P. (1) kwotę 885,60 zł brutto tytułem zwrotu kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu w postępowaniu przed Sądem Apelacyjnym z urzędu.

Na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. Sąd Apelacyjny zwolnił oskarżonego T. C. w całości od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze i obciążył nimi Skarb Państwa. Z uwagi na sytuację majątkową i stan zdrowia oraz wynikające stąd ograniczone możliwości zarobkowe oskarżonego, jak również wymiar orzeczonej kary pozbawienia wolności, który powoduje, że możliwości zarobkowe oskarżonego przez pewien czas nie ulegną zmianie, Sąd doszedł do przekonania, że uiszczenie kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze byłoby dla oskarżonego zbyt uciążliwe ze względu na jego sytuację majątkową i wysokość dochodów.

Wobec faktu, że oskarżyciele posiłkowi nie działali w postępowaniu przed Sądem Apelacyjnym i nie złożyli wniosków o zasądzenie od oskarżonego zwrotu uzasadnionych wydatków, w tym kosztów zastępstwa prawnego, nie było podstaw do orzekania w tym zakresie. Rozstrzygnięcie w tym zakresie może zostać uzupełnione w trybie określonym w art. 626 § 2 k.p.k.